Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Sobota, dnia 19 marca 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135 PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr. 5622 w Narodowym Banku Polskim oddział w Bydgoszczy | Nr 77

Pozdrowienia
dla Czytelników IKP



Młoda i utalentowana pianistka p. Regina Smendzianka, laureatka zeszłorocznego chopinowskiego konkursu eliminacyjnego w Warszawie, po wielkim sukcesie odniesionym we Wrzeszczu i Sopocie przysyła pozdrowienia Czytelnikom „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". (Patrz str. 4).

Anglosasi w poszukiwaniu niemieckich „quisslingów"

Kto stanie na czele rządu zachodnio-niemieckiego?

TYGODNIK „NOWOJE WREMIA" omawia w ostatnim numerze próby mocarstw zachodnich znalezienia niemieckich quisslingów, którzy stanęliby na czele nowego „rządu" zachodnio-niemieckiego.

Pismo zaznacza, że jednocześnie z przyśpieszaniem prac nad „konstytucją" marionetkowego państwa zachodnio-niemieckiego, władcy Niemiec zachodnich poszukują także pośpiesznie kandydatów na przyszłych „prezydentów" i „ministrów".

Oficjalny organ amerykańskiej administracji wojskowej „Neue Zeitung" ogłosił w tych dniach listę ewentualnych kandydatów na stanowiska amerykańskich lokajów w Niemczech zachodnich. Z listy tej wynika, że na stanowisko „prezydenta" wysuwany jest znany zdrajca i kat niemieckiej klasy robotniczej Zevering. Obok niego figuruje nie mniej znany reakcyjny przywódca niemieckich kół klerykalnych Adenauer.

Prawicowy socjaldemokrata Ratz który dotychczas posiada obywatelstwo amerykańskie, wysuwany jest jednocześnie na trzy stanowiska: „premiera", „ministra sprawiedliwości" i „ministra spraw wewnętrznych". Następni kandydaci na stanowisko „premiera" — to nadburmistrz Hamburga — Bauer i mianowany przez anglosasów „burmistrz" zachodniego Berlina — Reuter, których oblicze polityczne nie różni się zupełnie od poprzednich kandydatów.

Dziennik amerykański wypowiada się również za kandydaturą Spikera, bliskiego przyjaciela ekskanclerza — Brueninga, do teki „ministra spraw zagranicznych". Nie ma w tym nic dziwnego, zaznacza „Nowoje Wremia", gdyż — jak wiadomo — Bruening jest obecnie doradcą departametnu stanu w sprawach niemieckich.

„Lista amerykańskich quisslingów dla Bizonii — konkluduje tygodnik radziecki — wygląda dość nędznie: są to albo starzy reakcjoniści niemieccy wszelkiego rodzaju, albo też młodzi agenci amerykańscy". (pap)

Pożar na targach wiedeńskich

NA TERYTORIUM targów wiedeńskich wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył zupełnie halę wystawową wraz z eksponatami. Dzięki zmobilizowaniu wszystkich środków, po całonocnej akcji, pożar zlokalizowano. Straty wynoszą ponad 6 milionów szylingów. (pap)

Deklaracja rumuńskich intelektualistów

KOMITET Organizacyjny Kongresu Rumuńskich Intelektualistów w obronie pokoju wystosował do międzynarodowego komitetu łączności w Paryżu telegram, w którym zadeklarował swoje pełne poparcie inicjatywy zwołania światowego kongresu zwolenników pokoju. Telegram o analogicznej treści wystosowała do międzynarodowego komitetu łącyności rumuńska Akademia Nauk. (pap)

Jeszcze tylko 3 dni

przyjmują listonosze i placówki pocztowe wpłaty na prenumeratę zleconą „IKP".

na kwiecień

Każdy listonosz jest zobowiązany przyjąć zamówienie na nasze pismo.

Cena prenumeraty zleconej wynosi 120 zł bez dodatkowych kosztów przekazu.

Niszcząca siła żywiołu



Na Wybrzeżu szalał niedawno straszliwy sztorm, dokonywując poważnych zniszczeń. Rybacy przypominają sobie sztorm o podobnej sile przed 30 laty na Wybrzeżu. Na zdjęciu fale biją o ocementowanie Bulwaru Szwedzkiego w Gdyni. (Patrz art. str. 4).

Foto: IKP — Gdynia „Ars"

Średniowieczne metody

Dookoła sprawy aresztowania Gubiczewa

Korespondent nowojorski agencji TASS donosi: **Kontynuując** samowolne postępowanie wobec bezprawnie aresztowanego dyplomaty radzieckiego Gubiczewa, władze amerykańskie starają się — pod pokrywką obowiązujących proceduralnych przepisów — usprawiedliwić swoją działalność, która jest całkowicie sprzeczna z podstawowymi zasadami międzynarodowego prawa.

W dniach 14 i 15 marca przewieziono Gubiczewa dwukrotnie z więzienia do sądu na przesłuchanie. Gubiczew podkreślił raz jeszcze, że rezygnuje z obrońcy, ponieważ przysługuje mu prawo nietykalności dyplomatycznej, a aresztowanie nastąpiło bez żadnych podstaw. Wytoczona przeciwko niemu sprawa jest prowokacyjnym aktem, wymierzonym przeciwko ZSRR.

„Uważam — powiedział Gubiczew — że cała sprawa jak i postępowanie ze mną skierowane są przeciwko memu krajowi. Protestuję przeciwko zastosowanym wobec mnie metodom i aresztowaniu mnie na ulicy przez kilku osobników, którzy nie przedłożyli nawet żadnego ku temu upoważnienia. Całe zachowanie się wobec mnie dowodzi, że śledztwo sądowe jest zwyczajną komedią. W ZSRR nie postępuje się wobec zagranicznych dyplomatów w taki sposób jak to się dzieje w Stanach Zjednoczonych. Stosowane w USA metody przypominają średniowiecze".

Pomimo wielokrotnych propozycyj ze strony sędziego, Gubiczew nie zgodził się na przydzielenie mu adwokata Hamiltona. W związku z tym stanowiskiem sędzia poprosił Hamiltona o wzięcie na siebie roli tzw. „doradcy sądu". Hamilton ma przedstawić sądowi dane, które by umożliwiły wydanie oświadczenia, że sąd nie jest upoważniony do rozpatrywania całej tej sprawy.

Manifest włoskiej Konfederacji Pracy

EGZEKUTYWA włoskiej Konfederacji Pracy odbyła posiedzenie, celem zajęcia stanowiska wobec paktu atlantyckiego. Na posiedzeniu tym uchwalony został jednomyślnie tekst manifestu do ludności całego kraju. Manifest wzywa naród włoski do wzmożenia walki o pokój i potępia przystąpienie Włoch do jakichkolwiek paktów agresywnych. Autorzy manifestu żądają od kierowników włoskiej polityki zagranicznej wystosowania do wszystkich rządów propozycji zawarcia paktu wiecznego pokoju.

Ponadto egzekutywa uchwaliła rezolucję, popierającą inicjatywę zwołania światowego kongresu zwolenników pokju w Paryżu i wyraziła zgodę na udział w tym kongresie. (pap)

Pomyślny przebieg rokowań na wyspie Rodos

AGENCJA REUTERA donosi z wyspy Rodos, że delegaci Izraela i Transjordanii zatwierdzili dotychczasową linię demarkacyjną w Jerozolimie, istniejącą od listopada ub. r. na mocy porozumienia lokalnych dowódców frontu. Porozumienie to jest równoznaczne z odrzuceniem ostatniej propozycji dr Bunche zakreślenia w Jerozolimie nowej linii demarkacyjnej.

W kołach politycznych uważa się, że zawarcie tego porozumienia jest dowodem poważnego postępu w rokowania na temat trwałego rozejmu pomiędzy Izraelem i Transjordanią.

AMERYKAŃSKI KONGRES w obronie pokoju

Krajowa Rada Pracowników Nauki i Sztuki oraz przedstawicieli wolnych zawodów w USA ogłosiła program kongresu amerykańskich działaczy kultury i nauki w obronie pokoju. Kongres zwołano na dzień 25 marca.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu odbędzie się dyskusja na temat: „w jaki sposób można zabezpieczyć pokój"? Referaty w tej sprawie będą wygłoszone przez wydawcę dziennika „New York Post" — prof. Shapley'a, b. wyższego urzędnika departamentu sprawiedliwości — Rogge i innych. Ponadto na kongresie zostaną wygłoszone referaty „o gospodarczych konsekwencjach „zimnej wojny w USA", „o stosunkach amerykańsko - radzieckich", „ruchy niepodległościowe w Azji i Afryce" i „zakaz wyrażania poglądów — niebezpieczeństwem powszechnego pokoju".

Obrady kongresu zakończą się 27 marca wielkim wiecem w nowojorskim Madison Square Garden. (PAP)

Dookoła paktu atlantyckiego

DEPARTAMENT Stanu USA zakomunikował oficjalnie o zaproszeniu Danii, Islandii, Portugalii i Włoch do podpisania paktu północno-atlantyckiego.

Agencja Reutera donosi z Lizbony o złożonym tam oficjalnie oświadczeniu, że rozmowy pomiędzy Portugalią a Wielką Brytanią i USA w sprawie paktu atlantyckiego toczyły się już od szeregu miesięcy. (PAP)

„Koncepcja przyczółka"

Znamienne oświadczenia prasy amerykańskiej

Dziennik „Oesterreichische Zeitung", omawiając przebieg rokowań londyńskich w sprawie Austrii, stwierdza, iż przyczyny trudności, ujawniających się w tych rokowaniach, leżą w polityce okupacyjnej mocarstw zachodnich. Polityka ta zmierza już obecnie do celów, które nie mają nic wspólnego ze sprawami, związanymi z faktem zakończenia wojny.

Zdaniem pisma, cele te zupełnie przejrzyście zostały ujawnione w swoim czasie przez b. dowódcę wojsk amerykańskich — gen. Clarca, który oświadczył, iż polityka amerykańska w Austrii powinna kierować się „koncepcją przyczółka". Wypowiedź ta znalazła później potwierdzenie w oświadczeniach prasy amerykańskiej, która niedwuznacznie dała do zrozumienia, że Austria posiada dla USA ważne znaczenie ze względu na „pewne interesy" w Europie południowo-wschodniej.

Jasne jest, podkreśla „Oesterreichische Zeitung", że w tych warunkach koła rządzące państw zachodnich nie żywią bynajmniej zamiarów pomyślnego zakończenia rozmów w Londynie. Przy tym, rzecz oczywista, zależy im na tym, ażeby zrzucić odpowiedzialność za to na innych. To też nic dziwnego, że jako jeden z argumentów wykorzystuje się znowu żądania jugosłowiańskie, podkreślając, że jakoby są one nie do przyjęcia.

Dziennik dodaje, że pewne koła austriackie rzetelnie pomagają mocarstwom zachodnim w zerwaniu rokowań londyńskich i stwierdza, że również rząd austriacki zadokumentował brak chęci doprowadzenia pertraktacji londyńskich do skutku. (PAP)

90-lecie urodzin wynalazcy radia

16 bm. Zw. Radziecki obchodził 90-lecie urodzin znakomitego uczonego rosyjskiego Al. Popowa, który skonstruował w r. 1895 pierwszy na świecie odbiornik radiowy. W całym kraju odbyły się w związku z tym akademie i pogadanki. (pap)

Uchwały w sprawie Kongresu Pokoju

W dalszym ciągu podejmowane są uchwały wyrażające solidarność z apelem międzynarodowego komitetu łączności intelektualistów w obronie pokoju w sprawie zwołania Światowego Kongresu.

Uchwały takie podjęli m. in. Sekretariat Generalny Federacji b. Więźniów Polit. (FIAPP), Stowarzyszenie Architektów RP, Liga Morska, senaty wyższych uczelni, wśród nich senat uniwersytetu poznańskiego, profesorowie Politechniki Gdańskiej i profesorowie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie.

Równocześnie w dalszym ciągu z całego świata napływają do Paryża depesze, zgłaszające akces do Kongresu Pokoju.

Rewolta generała kuomintangowskiego

Agencja Reutera donosi, że generał kuomintangowski Yui Ying Kai zbuntował się przeciwko rządowi nankińskiemu i zawładnął portem Swatow (180 km na północny wschód od Hong-Kongu).

Generał Yui Ying Kai dowodził wojskami kuomintangowskimi na pograniczu prowincji Kwantung i Fukien i znajdował się pod bezpośrednimi rozkazami generała Yu Han Mou. Zaprosił on burmistrza miasta Swatow i wyższych urzędników oraz oficerów na bankiet i kazał ich aresztować na sali bankietowej. (PAP)

W woj. olsztyńskim ubito 1500 dzików

OKRES polowań na dziki został już zakończony. Ogółem w lasach woj. olsztyńskiego ubito w tym sezonie 1500 dzików. (PAP)

Demontaż fabryk niemieckich kością niezgody trzech ministrów

W półoficjalnych kołach londyńskich potwierdzono wiadomość o niepowodzeniu rozmów ministra Bevina z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumanem i ambasadorem USA Dougasem w spornych kwestiach dotyczących Niemiec.

Przedmiotem narad były następujące sprawy: 1) ograniczenie rozbiórki zakładów niemieckich na cele reparacyjne, 2) zniesienie restrykcji ograniczających działalność przemysłu niemieckiego i 3) statut okupacyjny dla Niemiec zachodnich.

Stany Zjednoczone wywierają ogromną presję na Francję i W. Brytanię, domagając się przyjęcie przez nie sprawozdania komitetu Humphrey'a, zalecającego skreślenie 167 fabryk niemieckich z listy zakładów przemysłowych, przeznaczonych na rozbiórkę na cele reparacyjne.

W kołach londyńskich podkreśla się, że Wielka Brytania prawdopodobnie ustąpiłaby w tych sprawach pod presją USA, gdyby nie obawa przed konkurencją przemysłu niemieckiego na rynkach światowych, co przemysł brytyjski odczuwa już poważnie na własnej skórze. Jak wynika z komentarza „Manchester Guradian", rząd brytyjski został poważnie zaalarmowany niedawnymi propozycjami gen Clay'a w sprawie całkowitego zniesienia ograniczeń, nałożonych na niemiecki przemysł budowy okrętów. Propozycje te przyczyniły się do wzmożenia obaw brytyjskich.

Jeśli chodzi o rząd francuski, to przeciwstawia się on zadaniom Stanów Zjednoczonych pod naciskiem opinii publicznej, która protestuje przeciwko odbudowie potencjału przemysłowego Niemiec zachodnich. (PAP)

Prasa brytyjska krytykuje sprawozdanie gospodarcze rządu

Prasa brytyjska komentuje w dalszym ciągu opublikowane w ostatnich dniach sprawozdanie gospodarcze rządu na 1949 rok. Podczas gdy „Daily Herald" i szereg innych reakcyjnych dzienników pochwala to sprawozdanie, podkreślając „realizm" i „pewność" rządu Attlee — wiele dzienników burżuazyjnych bije na alarm z powodu perspektywy gospodarczych kraju.

„Manchester Guardian" poddaje ostrej krytyce sprawozdanie, które jego zdaniem „jest najgorszym z trzech wydanych dotychczas przez rząd sprawozdań rocznych". „Manchester Guardian" pisze, że „rząd absolutnie nie ma pewności jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość. Sprawozdanie nie jest w stanie dać prostej analizy potrzeb kraju. Drobne uwagi i przewidywania podane są w sposób chaotyczny". Podkreślając, że sprawozdanie utrzymane jest w niezmiernie optymistycznym tonie „Manchester Guardian" stwierdza, że rząd nie orientuje się lepiej, niż wielu innych obywateli brytyjskich na czym opiera się jego planowanie.

„Financial Times" chociaż nazywa sprawozdanie stosunkowo „zachęcającym" przyznaje, że problem produkclji nie został zdecydowany i że trudności uregulowania zagadnienia dolarowego „wywierają przytłaczające wrażenie".

Uruchomienie zakładów fotochemicznych w Warszawie

W dniu 17 bm. odbyła się w Warszawie na terenie dawnej fabryki „J. Franaszek" uroczystość uruchomienia odbudowanych zakładów fotochemicznych nr 1. Na uroczystość przybyli minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, wiceprezes CUP St. Jędrychowski oraz pierwszy wiceminister Obrony Narodowej gen. M. Spychalski w towarzystwie gen. Grabczyńskiego. Komitet centralny PZPR reprezentował J. Borejsza.

Naczelny dyrektor P. P. Filmu Polskiego St. Albrzecht przedstawił zebranym plan produkcji na najbliższe lata.

Zakłady dostarczać będą na rynek taśmy kinowe ok. 12 gatunków, filmy amatorskie 6×9 i 4×6,5, filmy roentgenowskie płaskie i zwojowe, błony płaskie dla fotografów zawodowych i błony dla przemysłu poligraficznego. Po raz pierwszy w Polsce produkowane będą barwniki uczulające oraz senzibilatory do emulsji. Przeprowadzone są również studia nad filmem kolorowym.

W imieniu rządu RP zabrał głos minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, który podkreślił wielką wagę uruchomionej fabryki.

Bokserzy czescy zwyciężają w Gdyni

W hali Dworca Morskiego w Gdyni rozegrano międzynarodowe zawody pięściarskie między drużyną czechosłowacką „Sokół—Hranice" a zespołem KS Morski (Gdynia). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 11:5.

RAKOSI przewodniczącym Frontu Ludowego

Na zakończenie obrad węgierskiego Frontu Ludowego Kongres jednomyślnie przyjął deklarację i statut organizacyjny Frontu Ludowego. Wśród wielkiego entuzjazmu przewodniczącym wybrany został Rakosi, zastępcami przewodniczącego — premier Dobi i minister Erdei, a sekr. gen. — min. spraw zagr. Rajk. Prócz tego do Prezydium weszło 9 innych osobistości. Krajowa rada Frontu Ludowego składa się z 81 członków — czołowych przedstawicieli życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, delegatów pracowników przemysłu i rolnictwa oraz młodzieży i kobiet.

Reorganizacja Administracji Lasów Państwowych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę o zreorganizowaniu Administracji Lasów Państwowych, ustalając wytyczne, których celem jest dostosowanie zarówno administracji, jak i eksploatacji lasów państwowych do potrzeb gospodarki planowej.

Z dotychczasowej Administracji Lasów Państwowych tworzą się następujące przedsiębiorstwa państwowe: „Lasy Państwowe", „Przemysł Leśny", Państwowa Centrala Drzewna „PAGED" oraz „Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych".

Deklaracja przedstawicieli komunistycznej partii Szwecji

W toku debaty nad budżetem wojskowym przedstawiciele komunistycznej partii Szwecji poseł Öhman w pierwszej izbie i poseł Hagberg w drugiej izbie parlamentu szwedzkiego złożyli jednobrzmiące deklaracje, stwierdzające, iż szwedzka partia komunistyczna podtrzymuje swoje poprzednie oświadczenie, iż gotowa jest bronić narodowej niezależności kraju i wolności narodu szwedzkiego.

Deklaracja stwierdza następnie, że jeśli zbrodnicze siły reakcyjne i kapitalistyczne, które przygotowują agresję przeciwko ZSRR wbrew woli pokojowo nastrojonego narodu szwedzkiego wciągną Szwecję do nowej wojny to jasnym obowiązkiem każdego komunisty, każdego szczerego patrioty szwedzkiego będzie uczynić wszystko by zwalczać imperialistycznych zbrodniarzy wojennych i wyzwolić kraj od napastników.

Wiec protestacyjny robotników wrocławskich

We Wrocławiu odbyła się manifestacyjny wiec protestacyjny robotników największych fabryk i zakładów pracy przeciw zerwaniu przez rząd francuski umowy repatriacyjnej i zatrzymaniu 2-ch transportów robotników polskich powracających do kraju.

W uchwalonej na wiecu rezolucji robotnicy wrocławia domagają się natychmiastowego zawarcia umowy repatriacyjnej i umożliwienia wyjazdu do Polski 700 reemigrantom, których powrót został wstrzymany oraz zaprzestania szykan w stosunku do robotników polskich we Francji (PAP)

Z POBYTU W ANGLII delegatek kobiet polskich

PODCZAS swego tygodniowego pobytu w Anglii delegatki polskie na obchód międzynarodowego dnia kobiet — sędzia Sądu Najwyższego Wasilkowska, wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, oraz p. Hetmańska, przewodnicząca Rady Narodowej w Poznaniu — wzięły udział w licznych zebraniach, na których omawiano konieczność skupienia sił demokratycznych całego świata w obronie pokoju.

Delegatki polskie przed wyjazdem oświadczyły korespondentowi PAP:

„Dochodzimy do wniosku, że kobiety i robotnicy brytyjscy pragną pokoju i ożywieni są w stosunku do nas uczuciami przyjaźni. Widać wyraźnie, że hasła pokojowe są tu ogromnie popularne i że robotnicy dobrze zdają sobie sprawę do czego może ich doprowadzić polityka imperializmu anglo-amerykańskiego". (PAP)



6

A teraz mają się urzeczywistnić jego pragnienia...

Szarzało już lekko, gdy Marek pogrążył się w krótkim, niespokojnym śnie.

* * *

Henryk krzątał się przy spirytusowej kuchence. Chodził ostrożnie po pokoju nie chcąc przebudzić Marka. Do kieszeni przewieszonej przez krzesło marynarki, włożył nową Kennkartę.

— Jan Mikulski — uśmiechnął się Henryk — niezłe nazwisko, łatwe do zapamiętania.

Spojrzał zniecierpliwiony na zegarek. Dochodziła godzina ósma. Wyjrzał przez okno. Przecież Maria powinna już być od pół godziny w domu.

Marek spał spokojnie. Nie będzie go budzić. Tylko, jak go zostawić rannego. Musi już wyjść. O 9 Henryk ma pierwszą lekcję, a przed tym trzeba jeszcze kilka spraw załatwić.

W pośpiechu jadł śniadanie. Maria nie nadchodziła. Był wyraźnie zdenerwowany. Wyszedł cicho z pokoju, zostawiając na krześle stojącym przy tapczanie karteczkę z napisem: „Wracam o 1-szej. Henryk". Klucz zostawił u sąsiadki. Usłyszy przecież, gdy Maria będzie pukać.

Henryk szedł szybkim, energicznym krokiem, rozglądając się uważnie. Maria nie nadchodziła...

* * *

Marek spojrzał w maleńkie odrapane lusterko kieszonkowe. Zmęczony wyraz twarzy, gęsta szczecina. Blizny, pamiątka pobytu u Greula, były mało widoczne. Jedynie na czole przebiegała wyraźna czerwona pręga...

Wtem usłyszał zgrzyt klucza w zamku.

Czyżby wracał Henryk — pomyślał. Odwrócił się i znieruchomiał.

W drzwiach stała Maria.

Zapanowała krótka chwila milczenia.

— Mario!

Maria podeszła z wyciągniętymi ramionami. Uchwycił jej dłonie i pokrył pocałunkami. Wtem zbladł. Lewa ręka opadła bezwładnie.

— O Boże! Tyś ranny — podprowadziła go łagodnie do tapczanu. Uśmiechnął się smętnie.

— Już dobrze, przeszło. To tylko ze wzruszenia — odpowiedział. Nic mi nie jest, to drobnostka. Lekki postrzał.

Maria zdjęła szybko płaszcz, rzuciła na krzesło i siadła obok Marka. Dotknęła jego ramienia.

— Ale przecież krew przesiąka przez bandaż. — Nie mówiąc ani słowa zajęła się bandażowaniem. Marek nie protestował, był uszczęśliwiony jej obecnością i czułością. Patrzył na bladą twarzyczkę.

Nie zmieniła się dużo od chwili rozstania. Pamięta jak dziś tę chwilę. Było to w przeddzień wybuchu wojny. Gdynię opuścili już wszyscy letnicy, na plaży pustka. Zabrakło w mieście masek gazowych, wędzonej słoniny. Wywożono w głąb kraju rzeczy, ubrania. W spiekocie sierpniowego słońca, na odkrytych peronach dworca stały żony kupców, przemysłowców gdyńskich odziane w futra, które nie zmieściły się już do stosów waliz, jakie wnosili do wagonów idących w głąb kraju tragarze.

Marek wstał wtenczas pierwszy raz z łóżka. Rany, jakie otrzymał podczas wybuchu w willi okazały się niegroźne. Młody organizm był wytrzymały. Stał właśnie koło okna, trzymając w ręku piękną herbacianą różę. Wyjął ją z olbrzymiego kosza przysłanego mu przez Marię. Żył wspomnieniem owych chwil spędzonych razem w podziemiu, ich plan ucieczki... wtenczas poczuł czyjąś dłoń na ramieniu. Przed nim stała Maria. Przyszła pożegnać się. Wyjeżdżali z Henrykiem do Warszawy załatwić ostatnie formalności przed ślubem. Henryk był jeszcze w dyrekcji szpitala. Dopiero później dowiedział się, że poszedł on tam opłacić koszta leczenia. Maria uścisnęła jemu dłonie. Żal ścisnął mu gardło, nie mógł wykształcić ani słowa. W milczeniu ucałował jej rękę. Po chwili dopiero wyszeptał:

— Kiedy ślub?

Maria spojrzała nań uważnie.

— Nie mówmy teraz o tym. Pamiętaj tylko Marku o moim zaproszeniu. Będziesz najdroższym naszym gościem, będziesz moim gościem. Nie zapomnij o mnie.

— Mario! Jakże możesz...

Wówczas usłyszał głos Henryka. Odsunął się nieco od niej. Roztargniony nie słuchał go wcale ponawiającego zaproszenie Marii. Stał w nią wpatrzony.

Długo spoglądał później za znikającym w dali sportowym wozem Henryka.

Pozostał sam...

A teraz czuje jej bliskość.

Gdybyż mu wolno było uchwycić ją w ramiona, całować tę twarzyczkę...

Ostry ból ramienia przesunął bieg jego myśli. Wzrok padł na leżącą kartkę „Wracam o 1-szej. Henryk". Tak, jest przecież w domu przyjaciela, który ofiarował jemu pomoc. Przyjaciela, wobec którego zaciągnął dług wdzięczności.

— No i już gotowe. Widzisz, jaka wspaniała ze mnie pielęgniarka — zwiastowała Maria. Marek uśmiechnął się.

— Cudowna — złożył pocałunek na jej maleńkiej rączce — Dziękuję ci bardzo.

— Daj spokój — żachnęła się — drobnostka. Musisz mi najpierw opowiedzieć swoje dzieje. Przecież ja nie wiem nawet kiedy ciebie raniono.

— Jak to? — zdziwił się. — Więc ty nie rozmawiałaś jeszcze: z Henrykiem?

— Nie... To znaczy nie dzisiaj. Ostatni raz wczoraj wieczorem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia ZSRR

Wielkie zakłady samochodowe w mieście Gorki przystąpiły do seryjnej produkcji samochodów typu „Pobieda", wyposażonych w otwartą karoserię. Również moskiewskie zakłady budowy samochodów małolitrażowych podjęły seryjną produkcję niezwykle popularnych w Związku Radzieckim samochodów „Moskwicz" z otwartymi karoseriami.

W kolosalnym rozmachu akcji odbudowy zniszczonych podczas wojny miast radzieckich świadczy przykład Woroneża. W Woroneżu w ciągu minionych sześciu lat oddano do użytku ludności niemal 1 milion mtr. kw. powierzchni mieszkaniowej, odbudowano 216 km linii wodociągowych. 50 km torów tramwajowych, otwarto 8 uczelni wyższych, 43 szkoły i 80 instytucji leczniczych. W mieście odbudowane zostały wszystkie istniejące przed wojną zakłady przemysłowe, a poza tym uruchomiono szereg nowych zakładów.

W Kaliningradzie (byłym Królewcu) na ruinach dawnej twierdzy junkrów pruskich dźwiga się nowe socjalistyczne miasto. Ludzie radzieccy odbudowali i uruchomili w mieście około 70 wielkich zakładów przemysłowych. Na terenie dawnych niemieckich warsztatów kolejowych zbudowano wielkie zakłady wagonów kolejowych, które produkują wielkie platformy kolejowe. W mieście ukazuje się kilka dzienników, istnieje 7 kin, liczne szkoły średnie oraz techniczne. Jesienią ub. roku otwarta tu została pierwsza radziecka wyższa uczelnia — Kaliningradzki Instytut Pedagogiczny.

Listy z Wybrzeża

TRZY AKCJE

Poważne wyniki — Dodatkowy kredyt na akcję „H" — Pod znakiem akcji „R" — Przed ofensywą „na froncie rybołówstwa morskiego"



Gdańsk, w marcu. Kontrakcja roślin przemysłowych na Wybrzeżu cieszy się wielkim powodzeniem. Całkowicie zakończono już kontraktację lnu, przekraczając przewidziany plan o 10 proc. przy czym wielu zgłaszającym się musiano już odmówić podpisania umowy. W pełnym natomiast toku są kontraktacje upraw konopi, rzepaku, grochu, jęczmienia, ziemniaków gorzelnianych, eksportowych i na bloki nasienne. W kontraktacji roślin przemysłowych, osiągnięto już ponad 50 proc. przewidzianego planu.

Ostatnio, w związku z doskonałym rozwojem akcji „H" na Wybrzeżu, przyznany został dodatkowy kredyt w wysokości 15 mil. zł. Dotychczasowy kredyt w wysokości 18,9 mil. zł został już wyczerpany. Dodatkowy kredyt przeznaczony przez rząd zostanie w woj. gdańskim zużytkowany na zakupienie pasz treściwych, wyposażenie chlewów, zwiększenie inwentarza hodowlanego itd. Na rzeź przeznacza się sztuki wypasione, posiadające wiele słoniny. Akcja „H" jest bezsprzecznie szkołą racjonalnej hodowli.

Akcja, zainicjowana przez uchwałę Rady Ministrów, w sprawie pomocy dla rybaków morskich, nazwana została przez rybaków akcją „R". Trafne jej oznaczenie dowodzi, jak rybactwo Wybrzeża pozytywnie ustosunkowało się do ważnych uchwał Rady Ministrów.

W przedwojennej Polsce rybołówstwo morskie było kopciuszkiem, dla braku zrozumienia i zainteresowania ze strony rządów sanacyjnych dla spraw morskich, a rybołówstwa w szczególności. Pomoc rybakom była okazywana wówczas tylko doraźnie i zupełnie niewystarczająco. Przed wojną rybołówstwo było w całkowitym zaniedbaniu. Wynikało to z jednej strony z bardzo niskiego spożycia ryby (około 2 kg na głowę), a z drugiej strony było logicznym następstwem naszej całkowitej zależności od kapitału zagranicznego. Kapitalistom zagranicznym nie opłacało się rozwijać rybołówstwa w Polsce, opłacał się im się natomiast doskonale import ryby do Polski. Nic też dziwnego, że nasze zapotrzebowanie pokrywaliśmy w 80 proc. drogą importu. W takich warunkach, oczywiście, nie mogło być mowy o pomocy rybakom i trosce o ich ciężką dolę.

W Polsce powojennej, sytuacja rybołówstwa morskiego zmieniła się zasadniczo. Władze ludowe uznały doniosłość tej gałęzi naszej gospodarki narodowej i otworzyły przed nią nowe perspektywy.

Przyznanie uchwałą Rady Ministrów zniżki podatkowe oraz ulgi na zwiększoną ponad normę wydajność, stwarzają korzystne warunki dla podwyższenia wyników połowów, co z kolei spowoduje większą podaż ryb na rynku i polepszenie sytuacji aprowizacyjnej szerokich rzesz ludności.

Poza ulgami podatkowymi akcja rządowa przewiduje planową pomoc dla rybaków w każdej dziedzinie ich pracy zawodowej, poza tym zmienia dotychczasowy system spłat za nabyte przez rybaków kurty, stwarzając znacznie dogodniejsze warunki płatności i uwzględniając poczynione wkłady przez użytkowników w remont kutrów, jak również uwalnia rybaków od płacenia odsetek za kredyt inwestycyjny, przyznany Morskiemu Instytutowi Rybackiemu i Morskiej Centrali Handlowej na budowę taboru oraz zakup sprzętu rybackiego.

Uchwały spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony całej przeszło 4 i pół tysięcznej rzeszy rybaków i ich rodzin.

Obecnie dla każdego trwalera, kutra i łodzi rybackiej ustalane będą roczne plany połowów. Przy ustalaniu planów urzędy rybackie uwzględnią fachowe przygotowanie rybaków, stan wyposażenia kutra i wydajność łowów. Do oceny planów powołana zostanie w najbliższym czasie, Społeczna Komisja Planowania, w skład której wejdą przedstawiciele: Zw. Zaw. Transportowców — Sekcji Rybaków Morskich, Zjednoczenia Rybaków, Morskiego Urzędu Rybackiego i partii politycznych. W terminie do 1 kwietnia urzędy rybackie przedłożą plany połowów Komisji Społecznej, która rozpatrzy je w ciągu kwietnia.

Włożone wysiłki państwa w akcję „R" są olbrzymie, jak z powyższego wynika. Wierzymy, że ludność rybacka w wynikach swej pracy nie pozostanie w tyle za ludnością wsi, która już tak świetnie realizuje równie doniosłą akcję, zainicjowaną przez nasz rząd tj. akcję „H"!

Zdz. W.

ZŁÓŻ OFIARĘ
na odbudowę
WARSZAWY!

Wieści ze stolicy

Niedaleko, na rogu ul. Hożej i Emilii Plater, rozpoczęto wznoszenie murów hotelu Ministerstwa Komunikacji, który ma być oddany do użytku w końcu br. Będzie to budynek czteropiętrowy o kubaturze 13 i pół tysiąca m sześc..

W trosce o estetyczny wygląd stolicy Stołeczna Rada Narodowa w porozumieniu z radami dzielnicowymi opracowała projekt powiększenia zieleńców Warszawy oraz konserwacji terenów zielonych w bieżącym sezonie. W pielęgnacji i rozsadzaniu drzew, zieleńców itd. weźmie w tym roku udział czynnik społeczny, reprezentowany przez komitety blokowe i organizacje młodzieżowe.

Za miesiąc rozpocznie się montaż ruchomych schodów na trasie W—Z, którymi przechodnie będą mogli przejść z poziomu trasy na Krakowskie Przedmieście, leżące o 12 m wyżej. Plany i rysunki robocze potrzebne do prac przy ustawianiu schodów zostały już wykonane. Wraz z gotowymi schodami i pomocniczymi urządzeniami, przybędą do Warszawy specjaliści radzieccy, którzy wykonają wszystkie prace, związane z montowaniem schodów i ich uruchomieniem.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne przystąpią w najbliższym czasie do przesuwania torów tramwajowych między trasą W—Z a ul. Wileńską, w stronę gmachu Min. Skarbu. Na opróżnionym w ten sposób miejscu wykonany zostanie nowy rozjazd normalnotorowy. Tramwaje z trasy W—Z zostaną skierowne bezpośrednio na dworzec Wschodni. W związku z tym przystąpiono do prac przygotowawczych przy budowie torów na trawniku na ul. Targowej. Prace na skrzyżowaniu trasy W—Z z ul. Targową zakończone zostaną najpóźniej w drugiej połowie kwietnia.

Czechosłowacja rozszerza uprawę ryżu

Dwiedzieścia pięć przesiedleńców z Węgier, którzy w roku 1947 osiedlili się w Kolarowie na Słowaczyźnie, dowiodło, że w kraju tym może być uprawny ryż na szeroką skalę. Okazało się, że ryż może być uprawiany na dotychczasowych nieużytkach i na gruntach, które dotychczas były znikomo tylko uprawiane. Do przybyłych przesiedleńców przyłączyli się obecnie dalsi rolnicy miejscowi, którzy korzystają z doświadczeń reemigrantów.

W ubiegłym roku uprawiany był ryż na przestrzeni 20 ha. Największe plantacje miała spółdzielnia przesiedleńców w Kolarowie. Oprócz tego ryż uprawiany był na majątku kościelnym w Landore oraz w Zalabie. W tym roku powierzchnia uprawy ryżu na Słowaczyźnie ma być rozszerzona do 55 ha, przy czym spółdzielnia przesiedleńców uprawiać będzie na obszarze 25 ha, zaś majątki państwowe na obszarze 10 ha. W roku ubiegłym uprawa ryżu nie miała korzystnych warunków klimatycznych i dlatego wydajność jednego ha wynosiła tylko 16 q. Gatunek ryżu, który jest na Słowaczyźnie uprawiany, pochodzi z Węgier i jako taki potrzebuje do dojrzenia przynajmniej 120—130 pomyślnych dni. Planuje się przeto sprowadzenie takich gatunków, które potrzebują tylko 60—80 dni. Wydajność ziemi zwiększona zostanie jeszcze w ten sposób, że na plantacjach zapuszczona zostanie hodowla ryb i wodnego ptactwa; ryby i kaczki bowiem dostarczają wyśmienitego nawozu dla plantacji ryżu.

Wielki teleskop polskiej produkcji

powstaje w Jeleniej Górze

Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze jest trzecią tego rodzaju fabryką w Europie, pracującą wyłącznie dla potrzeb nauki. Ostatnio PWO montuje wielki teleskop według wskazówek prof. dr Rybki z Wrocławia. Teleskop ten oparty jest na układzie optycznym, a opracowany przez zespół polskich inżynierów i techników. Teleskop ten po jego ukończeniu zainstalowany będzie w obserwatorium astronomicznym w Białkowie koło Rawicza.

Produkowany teleskop wizualny przeznaczony będzie do obserwacji i pomiarów jasności gwiazd. W związku z tym sprowadzono z Holandii elektrofotometry, które ułatwią prace naukowe.

Najważniejszym elementem teleskopu są soczewki, które wyprodukowano w zakładach jeleniogórskich. Celem uzyskania soczewki o wadze 30 kg zużywa się tysiąckilogramową bryłę surowego szkła, którą poddaje się mozolnemu procesowi topienia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że okres studzenia masy szklanej trwa ponad trzy miesiące, nikomu nie wyda się dziwne iż budowa teleskopu musi pochłonąć cały rok wytężonej pracy. Obiektyw składa się z 3-ch różnogatunkowych soczewek, złożonych według układu tryplastycznego.

Oprócz tego PWO produkuje dla Filmu Polskiego lustra asferyczne, obiektywy projekcyjne wraz z oprawami i optyką dźwiękową. Wymienione części PWO dostarcza Łódzkim Zakładom Filmu Polskiego, produkującym aparaty projekcyjne.

Specjalną pozycję w produkcji PWO zajmują tzw. triangulatory radialne, których wykonano siedem. Układ optyczny tych aparatów został przez jeleniogórskich inżynierów poprawiony w ten sposób, że po zastosowaniu ulepszeń uproszczono montaż i obsługę aparatów.

Według oświadczenia Głównego Urzędu Pomiaru Kraju, polskie aparaty, wyrabiane w Jeleniej Górze, przyczynią się do zaktualizowania map Polski w okresie o 15 lat krótszym, mimo szczupłego grona pracowników naukowych Głównego Urzędu. Triangulatory, wyprodukowane w kraju, są znacznie tańsze, niż zagraniczne, a w niczym zagranicznym nie ustępują. (zg).

Kolejka linowa na Śnieżkę uruchomiona

Onegdaj uruchomiony został pierwszy odcinek kolejki linowej na Śnieżkę w czeskich Karkonoszach. Pierwsze stacja kolejki linowej jest odległa zaledwie dziesięć minut drogi od ostatniej stacji autobusowej w Pecu. Odcinek ma 16 filarów. W środkowej stacji kolejka zmienia kierunek o 120°, aby mogła być skierowana pod sam szczyt Śnieżki na wysokości 1,600 metrów bezpośrednio pod schroniskiem „Czeska chata". Drugi odcinek uruchomiony będzie w lipcu br. Stacje Pec i Śnieżka mają drewniane budynki z restauracyjnymi urządzeniami. Ogólna długość kolejki linowej wynosi 3.600 m. Kabina porusza się szybkością 2,5 m na sekundę. Całe urządzenie kolejki linowej kosztować będzie około 15 milionów koron.

POTWORNA PLAGA średniowiecznej EUROPY

TRĄD

W starożytności — Wojny krzyżowe — Czarne płaszcze — Trędowiska — Medycyna w walce z trądem — Prace uczonych radzieckich

LUDZIE WYKREŚLENI ZA ŻYCIA Z GRONA ŻYWYCH

Jedną z najstarszych chorób nękających ludność średniowiecznej Europy — był trąd, objawiający się tworzeniem guzów skórnych. Trąd jest właściwie chorobą skórną, bardzo bolesną, nadzwyczaj zaraźliwą, uporczywą i ciężko wyleczalną. Jeszcze dzisiaj można ją spotkać chociaż bardzo rzadko na Bałkanach. Wypadek trądu zdarzył się nawet w Polsce dwa lata przed wojną. Była to wówczas wielka sensacja dla lekarzy. Chorą na trąd kobietę wywieziono do trędowiska w Estonii.

Historia trądu jest stara, jak historia ludzkości. Już w Starym Testamencie znajdują się wzmianki o tej strasznej chorobie. Mojżesz uważał odosobnienie trędowatych za rzecz konieczną. W Grecji istniała miejscowość Lepreson, którą uczeni uważają za dziesiejsze tzw. leprosorium, czyli trędowisko, t. j. siedzibą trędowatych, którzy żyli tam w zupełnym odosobnieniu od reszty świata. Starożytność pozostawiła po sobie szereg ciekawych prac naukowych o przyczynach i przebiegu trądu, który ze względu na swą niewyleczalność porównywany był ze znaną również rzymskim lekarzom chorobą raka. Do najlepszych dzieł o trądzie zalicza się prace Rufusa, przybocznego lekarza jednego z wodzów legionów rzymskich, walczących w Azji Mniejszej, gdzie trąd był pospolitym zjawiskiem i skąd też przywleczony został do Europy. U Franków już w 757 r. trąd jednego z małżonków uważany był za dostateczny powód do rozwodu. Pogląd ten jednak nie przyjął się powszechnie — natomiast Kościół w takich wypadkach z reguły orzekał separację



od stołu i łoża małżeńskiego. Zwiększenie się ilości trędowatych w Hiszpanii w wieku VIII przypisywano Maurom.

W wiekach późniejszych natężenie tej strasznej plagi społecznej na półwyspie Pirenejskim i w sąsiednich krajach poczęło słabnąć — by odżyć z nową siłą w okresie wojen krzyżowych. Trąd stał się wśród krzyżowców chorobą tak częstą, że musiano do walki z nią powołać specjalne zakony. Tak powstał zakon św. Łazarza, który opiekował się wyłącznie trędowatymi. Największe natężenie osiągnęła ta zaraza w Europie w 1300 roku — po czym zaczęła stopniowo słabnąć — tak, że ku końcowi XVI wieku, trąd, jako chroniczna klęska społeczna, znika w Europie środkowej prawie zupełnie.

We Francji istniało za Ludwika VIII 2.000 trędowatych. Poza głównymi trędowiskami poszczególne gminy wiejskie posiadały w średniowieczu również mniejsze schroniska dla dotkniętych tą chorobą. Rozpoznawanie trądu dokonywane było przez odpowiednio wyszkolonych, przysięgłych znawców tej choroby.

Trędowaci nosili specjalne ubrania, przeważnie czarny płaszcz z dwoma białymi rękami, wyszytymi na piersi. Do tego stroju należała jeszcze obowiązkowo grzechotka i długa laska. Za pomocą grzechotki, którą też czasem zastępował dzwonek, trędowaty zwiastował swe przybycie do osady zdrowych — laską zaś wskazywał przedmioty, które pragnął by mu raczono ofiarować. W niektórych krajach uznanie człowieka za trędowatego było połączone z pewnymi obrzędami kościelnymi. Ksiądz pokropiwszy chorego wodą święconą, odprawił nad nim modły i nakazywał omijać kościoły i skupienia wiernych. Na zakończenie tej ceremonii często też rzucano choremu piasek na nogi, wykreślając go tym symbolicznym aktem z grona żywych.

W pierwszym wieku naszej ery znajdujemy u Rzymian pierwsze prace z podaniem środków leczniczych, używanych przeciw trądowi przez Celtów. Z VI wieku dochowała się notatka o biskupie z Doornik, imieniem Eleuterus, który miał jakoby wyleczyć pewnego trędowatego.

Leczenie trądu jest niezwykle trudne. Całkowite wyzdrowienie jest możliwe jedynie w wyjątkowych wypadkach i to tylko w pierwszym stadium choroby przez stosowanie środków ogólnie wzmacniających, celem powstrzymania zaniku mięśni i upośledzonej energii życiowej tkanek drogą elektryzacji i stosowania odpowiednich maści nie drażniących. W ostatnim czasie uczeni radzieccy wynaleźli szczepionkę zabezpieczającą przed zarażeniem się personelu leprosoryjnego tą straszliwą chorobą.

(Z).

MORZE NIE TYLKO NISZCZY lecz i buduje

Pod ciosami sztormu — Kiedy Hel był „archipelagiem"... — Niebezpieczeństwo — Nieudana próba przerwania półwyspu — Naturalna obrona



Hel, w marcu. Nieomal rokocznie gwałtowne sztormy szaleją u brzegów mierzei Helskiej. Działo się tak od niepamiętnych lat, dziać będzie się nadal. Z potęgami przyrody trudno walczyć. Żywioł tak nieokiełznany jak morze, obok pracy niszczycielskiej, dla mierzei Helskiej spełnia i twórczą.

Półwysep powstanie swoje zawdzięcza piaskom osadowym, naniesionym z brzegów przylądka Rozewskiego i wiślanym mułom. Materiały, z których wyrósł Hel, są to głazy wypreparowane przez wodę z gliny morenowej. Z nich właśnie powstał koło Władysławowa półwysep.

Otwory wiertnicze, przebite przed paru laty w Jastarni, do głębokości 180,5 m i we wsi Helu do 106,5 m, wykazały, że na głębokości 98,7 m w Helu znajduje się glaukonitowy piasek, z systemu kredowego, zaś w Jastarni, na głębokości między 88 a 180 m, wiek warstw oznaczono, jako prowdopodobny oligocen i kredę. Warstwy zaś piasku, jak się okazało, mają miąższość ok. 60 m.

Końcowa część półwyspu, począwszy od wioski Boru, szeroka i okolona wysokimi wydmami, najskuteczniej opiera się burzom. Nie wytrzymuje za to naporu fal, odcinek pomiędzy Władysławowem a Jastarnią, ze względu na to, że wał wydm jest niski oraz szerokość mierzei miejscami wynosi od 200 do 500 m. Dziwić się więc nie ma czemu, że zdarzają się przy gwałtownych burzach przerywania lotnego piasku i morze łączy się z zatoką.

Zdarzyło to się w 1855 r., gdy burza pod wsią rybacką Chałupami przerwała wydmy i utworzyła połaczenie z zatoka Pucką. W czasie wielkich burz zimowych, woda Bałtyku, w wąskich miejscach przelewa się przez półwysep do zatoki, a wał wydm wędrownych, sztucznie umacnianych, pęka pod naporem fal.



Skutki niszczącego działania sztormu na Bulwarze Szwedzkim w Gdyni. **Foto: IKP — Gdynia „Ars".**

Podczas burzy 5 grudnia 1899 r. i 13 stycznia 1905 r. Hel został przerwany w dwóch miejscach, między Chałupami i Kuźnicą, a powódź groziła pobliskiej Jastarni, wiosce Bór. Na początku pierwszej wojny światowej pod Władysławowem nastąpiło przerwanie półwyspu. Pod Kuźnicą zaś w 1916 r. przy wietrze północnym, fale sięgały czubków wydm, w 1923 r. znowu przy wietrze północno-wschodnim zaatakowały plażę i wyrwały na przestrzeni kilkudziesięciu metrów pas ziemi. Największe niebezpieczeństwo jednak zagrażało Helowi, a zwłaszcza znajdującej się w środku półwyspu wiosce Kuźnicy w 1932 r., w dniu 1 lutego, gdy wzburzone morze zabrało z wydm od 4 do 20 m piasku, na przestrzeni 3 km. W 1948 r. i w bieżącym huraganowe sztormy, spowodowały przerwanie komunikacji kolejowej, a wzburzone fale dochodziły do wód zatoki.

Wedle mapy szwedzkiej z 1655 r. Hel składał się z sześciu, leżących w szeregu wąskich cieśnin, o których objaśnienie mapy mówi, że cieśniny te, napełniały się wodą, w czasie burzy, przy północnym wietrze, podczas spokojnego morza zasypywał je piasek. Nie były to więc jakieś stare cieśniny. Także na mapie z 1694 r. widzimy kilka wysp, zamiast obecnego półwyspu. Na innej zaś mapie z tego samego okresu przerwy w półwyspie nie są oznaczone. Natomiast na odnowionym przed wojną obrazie z kościoła swarzewskiego, przedstawiającego Hel w 1610 r. oraz fragment zatoki Puckiej, cieśniny są namalowane. Nie pominięto nawet tak zwanej „blizy"-żurawia z płonącym kotłem smoły, który stanowił ówczesną prymitywną latarnią morską na Helu. Cieśniny są uwydatnione pod Chałupami i Kuźnicą z oznaczeniem bastionów obronnych Rzplitej: Władysławowa (zbudowanego przez Jana Kazimierza). Wejście do cieśnin podkreślone jest wpływającym okrętem wojennym z banderą Rzplitej.

Podczas pierwszych dni minionej wojny, obrona Helu, dla uniemożliwienia wtargnięcia wojskom niemieckim na półwysep, spowodowała w najwęższym miejscu pod Chałupami, przerwanie nasady Helu, przy pomocy wielkiej ilości nagromadzonego materiału wybuchowego i uzyskanie przez to połączenia się wód otwartego Bałtyku z zatoką. Plan się nie udał. Wybuch nastąpił, lecz był za słaby, by utworzyła się cieśnina.

Dziś jest to czułe miejsce, najbardziej wrażliwe na każdy sztorm. Nie ulega wątpliwości, że przed wiekami półwysep był mniej trwały niż obecnie i że wystawiony był całkowicie na pastwę fal; dziś bronią go dobrze zalesione wydmy, plantacje traw na lotnych piaskach, opaski faszynowo-kamienne, palisady i tamy. (dz)

Na wesoło

L. Znicz

Powikłania grypowe

O tym, iż prawdziwego przyjaciela poznajemy w biedzie, opowiedział już Adam Mickiewicz, ale o tym, że prawdziwej biedy możemy zaznać przez przyjaciela, nie opowiadał jeszcze nikt. Więc opowiem ja. Albo właściwie nie ja, tylko mój znajomy, Marek Włóczęga, student niższego zakładu naukowego, tymczasowe miejsce zamieszkania: Szpital Miejski, pokój 17, czwarte łóżko z prawej strony. Przez tydzień, właśnie leżałem obok niego, no i oczywiście nie omieszkałem go spytać o przyczynę, dzięki której zawdzięczam jego miłe sąsiedztwo.

— Grypa, cholera jasna, psia krew!

— Aha! Słyszałem właśnie o różnych powikłaniach pogrypowych... —



— Ho, panie! Ale o takim powikłaniu to pan jeszcze z pewnością nigdy nie słyszał! — Marek westchnął ciężko i otarł łzę z oka. — Mieszkam w jednym pokoju z przyjacielem, rozumie pan? — rozpoczął po chwili, stłumiwszy wzruszenie. — Słabowity jestem od urodzenia... A pan wie jak z grypą: temperatura, poty, słowem niedobrze! Przez dwa dni czekałem cierpliwie może spadnie. (Mieszkamy na czwartym piętrze, więc gdyby spadła, to by już był z nią koniec!) Na trzeci dzień mierzę i aż mi włosy dęba stanęły: 39,2 stop. C! A przecież grypa zaraźliwa, rozumie pan? I my obaj w jednym pokoju! Nie, — myślę sobie — to już nie żarty! Trzeba się dla przyjaciela poświęcić! Wziąłem książeczkę i poszedłem do rejonowego lekarza Ubezpieczalni.

— W takim stanie?! — wykrzyknąłem z podziwem.

— A co? Miałem czekać, aż będzie jeszcze gorszy?! — Marek z właściwą sobie skromnością udał że nie zauważa mego zachwytu.

— I lekarz pana skierował do szpitala? —

— Ho-ho, panie! Nie tak prędko! — Marek uśmiechnął się pobłażliwie nad moją naiwnością. — Ubezpieczalnia, panie, to nie mecz bokserski, że tylko rach-ciach i już człowiek leży w szpitalu. To, panie, poważna instytucja! Zakład, rozumie pan? Przez duże „Z"!... Wchodzę do tego, panie, lekarza, patrzę: 26 osób jak ulał! Trochę mnie, panie, zamgliło, ale nic — myślę sobie — odważnemu szczęście sprzyja! Jakoż i sprzyjało. Już po dwóch godzinach przerzedziło się na tyle, że mogłem sobie wygodnie usiąść. Na razie oczywiście na podłodze, ale już miałem na oku jedno krzesło z bardzo przystojną panią, która kręciła się niespokojnie, jakby za chwilę miała iść do lekarza. Niestety, nie doczekałem skutków jej kręcenia się, gdyż mój sąsiad, który właśnie siedział pod wspomnianym krzesłem, w pewnym momencie wysunął głowę zza kształtnych nóg pięknej pani i spytał mię, czy moja książeczka ubezpieczalniana jest przedłużona na miesiąc bieżący. Bo jeżeli nie, to daremny trud i próżne złorzeczenie: lekarz nie przyjmie! Otworzyłem, zobaczyłem i zadrżałem. Książeczka nie była przedłużona. Ha, cóż robić? Z pomocą ludzi, którzy czekali na moje siedzące miejsce, przebiłem się do drzwi i pomknąłem do domu. Przyjaciel leżał w łóżeczku i spał jak aniołek. Zazgrzytałem zębami raz i drugi, a gdy — przestraszony hałasem — obudził się, dowiedziałem się gdzie, co kiedy i jak i opatrzony błogosławieństwem na drogę, ruszyłem załatwiać prolongatę książeczki. Poszło mi wyjątkowo szybko, tak, że już na drugi dzień o świcie byłem u lekarza. Tym razem byłem dwudziesty pierwszy i miałem miejsce w półprzysiadzie pod stołem. Pozycja nie była wprawdzie specjalnie wygodna, ale już po godzinie lekarz zaczął przyjmować, a w dwie godziny później znalazłem się w gabinecie. Z triumfem okazałem przedłużoną według najnowszego modelu książeczkę, ale lekarz tylko rzucił na nią okiem i oświadczył sucho: — Nie mój rejon. Nie wie pan, że zmieniono? Do dr Wykałaczki. Ul. Krakowskiej Natury 13.

Chciałem uderzyć pięścią w stół i powiedzieć mu coś do słuchu, ale w tej chwili lekarz zanucił coś fałszywie pod nosem i rozbroił mnie zupełnie. Bo do czegoż będę przemawiał, jeżli on nawet słuchu nie ma? Prof. dr Wykałaczka na szczęście jeszcze przyjmował, ale drzwi poczekalni były podparte czymś od wewnątrz, tak, że mimo moich heroicznych wysiłków ,nie udało mi się ich



otworzyć. Jeszcze więc ostatni raz trzasnąłem w drzwi nogą ze złości i już miałem odejść, gdy nagle przez dziurkę od klucza rozległ się czyjś gniewny głos: — A kogo tam jeszcze cholera niesie? Przestań pan łupić, bo mnie klamką żebra połamiesz! Nie możesz pan zaczekać na korytarzu, aż tu przerzedzi się na tyle, żeby można było otworzyć drzwi?!

Gdzieś po kwadransie drzwi zaskrzypiały przejmująco i przez szparę w nich została wciśnięta na zewnątrz jakaś bezkształtna masa, która niegdyś była człowiekiem. Wziąłem więc na odwagę i przez tęże szparę wsiąkłem do środka. Wsiąkłem, rozumie pan? — Marek powtórzył ze zgrozą. — Jak śliwka w ciasto! W środku było 56 osób i jedno wolne miejsce wiszące między biustem pani przypartej do drzwi, a garbem pana przypartego do pani. Wsiąkłem więc i zwisłem grzecznie...

Chwilę milczałem pełen nabożnego podziwu, wreszcie spytałem nieśmiało: — I stamtąd pana wzięli do szpitala?

— Tak — potwierdził ponuro Marek. — Karetką pogotowia.

— No, ale już pan wyzdrowiał z grypy? — spytałem na zakończenie.

— Z grypy? — Marek zdziwił się nieoczekiwanie. — Panie, ależ ja nigdy na żadna grypę nie byłem chory! Kto panu o tym powiedział?

Uszczypnąłem się szybko w nos, żeby przekonać się, że nie śpię. Nie spałem!

— Więc któż miał te 39 i dwie kreski?! — ryknąłem z pasją.

— Mój przyjaciel! Przecież mówię panu od początku! — Marek rzucił ze złością. —

— Dostał grypy, rozumie pan? A ja chciałem sprowadzić do niego lekarza!... A teraz on już wyzdrowiał, a ja w szpitalu — uśmiechnął się melancholijnie. — Bo ja widzi pan,, słabowity jestem od urodzenia, a na leczenie się w Ubezpieczalni Społecznej trzeba mieć końskie zdrowie!

DAN - EL

OGDEMER

Opowiadanie 8

(Dokończenie)

Co to? — Słyszy lekkie pukanie w szybę. Marusię przeszedł lęk — boi się otworzyć oczy — może to duch Iwana przyszedł? Pukanie powtarza się głośniej. Podnosi głowę — w ogródku przy malwach stoi trzech mężczyzn — jeden z nich otwiera szerzej okno i szeptem mówi — daj prędko płótno, ranni czekają. Cofnęła się — matka śpi — muszę obudzić.

Jeden z nich przerywa ostro: Nie zawracaj głowy, prędko daj ręczniki albo swoją koszulę. Rozejrzała się po izbie.Na świętych obrazach, zwyczajem poleskim, wisiały cienkie płócienne ręczniki. Zdjęła szybko. Kiedyś tkała je z myślą o Iwanie. Dziś obojętne — może matka powiesić i grube. Otwiera kufer, wyjmuje lniane prześcieradła, wybiegając na próg.

Jeden ułamek sekundy i decyzja gotowa. Idzie poza stodołami razem z partyzantką do lasu. Teraz dopiero doszły do jej świadomości strzały w lesie — dobiegają do Huby — na mchu leżą ranni. Drżą jej trochę ręce, może z zimna, może z wrażeń — zabiera się do bandażowania rannych jak matka, z całym sercem. Gęstymi strzałami zagrał las. Padła krótka komenda — partyzanci cofają się. Dziewczyna dalej bandażuje — gdzie ma uciekać, wszędzie las. Uklękła, bandażuje komuś głowę. Ranny zachłysnął się własną krwią i wyprężył się w ostatniej chwili życia. Ktoś zaklął.

Bór tak echem niósł strzały, jakby zbliżał się koniec świata. Daleko słychać było działa. Szła Armia Czerwona.

Porwała się z klęczek. A więc ten dzień oswobodzenia nadchodzi. Biją Niemców. Huba w ogniu walki. Trzeba uciekać, bo kule tak gęsto biją. Biegnie prędko wprost na strzały. Tak jej było sądzone.

Białe płatki przed oczyma. — Zmęczyłam się pewno — myśli Marusia — odpocznę chwilę. I pada na borówkowe listki.

Widocznie przyszedł po nią duch Iwana, bo uśmiechem rozchyliła usta.

I tak ją zastali koło południa — po zaciętej walce, Niemcy odstąpili — a ona leżała na borówkowych listkach uśmiechnięta, zimna.

* * *

Na stole leżały zapomniane korale. A Janaś chwycił je, cisnął na podłogę i zgniótł butem. One przyniosły chorobę, a teraz same zeszły z półki i przyniosły śmierć.

* * *

Między zielem leżą drobniusieńkie, ledwie okiem można je dostrzec, szkiełka z czerwonych korali. — Widziałeś?

* * *

Ogdemer osnuty znów mgłą jesieni. W oknach palą się jasno światła — buty niemieckie nie stukają już o bruk szosy. Wesoło powiewają czerwone sztandary. Mgła biała ściele się, jak dawniej, jak przed laty okrywa pola i spływa majestatycznie na mogiłę Iwana, Marusi i wielu, wielu innych.

DANUTA ELLERTÓWNA
Warszawa

Uwaga, dzieci

„Światek Dziecięcy" począwszy od jutra będzie się ukazywał w sobotę każdego tygodnia.

Laureatka eliminacyjnego KONKURSU CHOPINOWSKIEGO gra na Wybrzeżu

Sopot, w marcu.

Po wielkim sukcesie, odniesionym w Warszawie, w ramach „Żywego Wydania Chopina", przybyła na Wybrzeże na wypoczynek znakomita pianistka młodego pokolenia p. Regina Smendzianka.

Niedawno z okazji odbywającego się Roku Chopinowskiego, w Miejskim Teatrze we Wrzeszczu i w sali koncertowej „Grand Hotel"-u w Sopocie Smendzianka dała 2 recitale poświęcone wielkiemu kompozytorowi i mimo swego młodego wieku (24 lata) okazała się artystką wysokiej klasy, jakiej nie słyszy się u nas często. Jest ona prawdziwym wirtuozem-odtwórcą i każdemu wykonywanemu przez siebie utworowi nadaje indywidualny, pełen głębokiej treści wyraz, przy czym roztoczyła przed słuchaczami wszystkie zalety swej gry: znakomitą technikę, wielki ton i kulturalną, stylową interpretację. Publiczność nasza przyjęła ją życzliwie i serdecznie.

Korzystając z pobytu sympatycznej pianistki w Sopocie, przeprowadziliśmy z nią rozmowę.

Regina Smendzianka jest laureatką eliminacyjnego konkursu chopinowskiego jaki odbył się w czerwcu ub. roku. Spośród plejady młodych muzyków zdobyła I miejsce. Zdolności pianistyczne zdradza już w wczesnej młodości i mając 8 lat debiutuje na publicznym koncercie w konserwatorium, do którego uczęszcza. Ówcześni recenzenci zapowiadają małej Regince kariene artystyczną. Następnie Smendzianką opiekuje się prof. Henryk Sztompka, znakomity pianista i pedagog, którego uczennicą jest do chwili obecnej. Kształcąc się w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie zdobywa w II połowie grudnia 1948 roku dyplom z najwyższym odznaczeniem.

Artystka uwielbia Chopina, którego utwory gra zaledwie od dwóch lat, a to z uwagi na to, że wcześniej nie pozwalał Sztompka. Obecnie intensywnie przygotowuje się do konkursu chopinowskiego, jaki odbędzie się w bież roku w Warszawie. (em).

Kalendarzyk

Piątek, 18 marca 1949 r.
Katolicki: Cyryla, Edwarda.
Słowiański: Bogdana.

Słońca		Księżyca	
wsch	zach.	wsch.	zach.
5.49	17.49	23.18	7.15

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

Zakopane dziękuje teatrowi bydgoskiemu

BYDGOSZCZ (a) Dyrekcja Teatru Miejskiego w Bydgoszczy otrzymała z Komitetu Org. Międzynar. Zawodów Narciarskich o Puchar Tatr w Zakopanem serdeczne podziękowania za wystawienie w podtatrzańskiej stolicy w okresie zawodów komedii Uspieńskiego pt. „Przyjaciele". Przedstawienie to — jak podkreśla w swoim podziękowaniu komitet zawodów — dzięki wysokiemu poziomowi gry, aktorskiej i reżyserii — było kulturalną rozrywką dla zawodników krajowych i zagranicznych oraz dla szerokich rzesz publiczności miejscowej i przybyłej na zawody z wszystkich zakątków kraju.

Równie serdeczne podziękowanie nadesłał naszemu teatrowi zarząd Koła PCK przy Sanatorium PCK w Zakopanem za umożliwienie obejrzenia „Przyjaciół" chorym, przebywającym w tym sanatorium.

Obydwie instytucje stwierdzają zgodnie, że występy Teatru Miejskiego w Bydgoszczy pozostawiły w Zakopanem na długo najmilsze wspomnienia.

Poranki filmowe

(a) Woj. Kom. Obchodu Świat. Tygodnia Młodz. zawiadamia, że w ramach obchodu STM w dniu 20 bm. o godz. 11 odbędą się poranki filmowe w nast. kinach m. Bydgoszczy: Kino „Gryf" — film pt. „Nowe pokolenie"; „Wolność" — „Samotny żagiel"; „Bałtyk" — „Chłopiec z Przedmieścia".

Przedsprzedaż biletów w cenie 20 zł od osoby odbywać się będzie w Zarz. Miejskim ZMP przy ul. Marcinkowskiego 3 w godz. od 8—16 w dn. 18 i 19 bm. oraz w Bydg. Komendzie Hufca ZHP przy ul. Libelta 8 w tych samych dniach i tych samych godzinach i w Miejskiej Komendzie PO „Służba Polsce" przy ul. Sportowej (Stadion Miejski).

SMUTNY KONIEC machinacji małżonków Koniec

BYDGOSZCZ (sz). Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wygotowała akt oskarżenia przeciwko Pawłowi Koniec, dzierżawcy sklepu rzeźnickiego w Sadkach, pow. Wyrzysk i jego żonie Helenie, właścicielce restauracji w samej miejscowości — za usiłowanie spekulacji.

Osk. Paweł Koniec w ub. miesiącu zamknął sklep, oświadczając, że nie ma na składzie ani jednego kilograma mięsa. Tymczasem, jak wykazała rewizja, w mieszkaniu i na strychu domu zajmowanego przez Konieca znajdowały się większe ilości nie tylko mięsa ale i tłuszczu oraz wyrobów. Przed sędzią śledczym oskarżony tłumaszył się wpierw, że zapasy mięsa były własnością teściowej, a potem, zmieniając zeznanie oświadczył, że mięso stanowiło własność sąsiada. Tłumaczenia te Koniecowi nie na wiele się zdały.

Żonie zaś nieuczciwego rzeźnika, Helenie Koniec, akt oskarżenia zarzuca spekulację. Wykorzystując bowiem brak mięsa na rynku, usiłowała posiadany zapas ulokować w bezpiecznym miejscu, a następnie sprzedać „pod rękę" po wygórowanych cenach. Pani Koniec miała jednak pecha, bo kiedy 18. 2. br. towarzyszyła chłopcu niosącemu oburącz ciężki kosz, zatrzymał ją milicjant z miejscowego komisariatu i dokonał rewizji. Kosz okazał się prawdziwą śpiżarnią, bo znajdowało się w nim 13 kg kiełbasy i 5 kg słoniny. Helena Koniec widząc, że sprawa może przybrać smutny koniec, wspaniałomyślnie ofiarowała całą zawartość kosza milicjantowi za przemilczenie sprawy i niespisanie protokółu. Sztuczka nie udała się i oskarżona tak samo jak jej mąż znalazła się w więzieniu.

Zapowiedziana rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie. Należy się spodziewać, że przykładna kara dla pani i pana Koniec odstraszy tych wszystkich, którzy w podobnie n[illegible]ciwy sposób chcieliby „powiązać koniec z końcem".

Aktyw wiejski ZMP przystepuje do zwiększenia szeregów organizacji

BYDGOSZCZ (sz) Odbyła się tu narada aktywu wiejskiego ZMP z powiatu bydgoskiego, którą zagaił przewodniczący Zarządu Powiatowego p. Pruchniewski. Po objęciu przewodnictwa obrad przez p. Ostrowskiego, referat wygłosił przedst. Zarządu Wojew. p. Kałamaja, wskazując na konieczność umasowienia wiejskich organizacji ZMP, nawiązania ściślejszego kontaktu z takimi organizacjami młodzieżowymi jak SP i ZHP, oraz wciągnięcia do współpracy na odcinku umasowienia ZMP wychowawców szkół wiejskich i organizacji samopomocowych.

Drugi referat, wygłoszony przez p. Pruchniewskiego, dotyczył współzawodnictwa młodzieżowego na wsi, przy czym prelegent podkreślił potrzebę zorganizowania w przeciągu najbliższych 5 miesięcy komitetów współzawodnictwa pracy w 8 gminach i 36 gromadach.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, aktywiści ZMP poruszyli cały szereg spraw organizacyjnych, przy czym rzeczowych wyjaśnień na poszczególne pytania udzielał p. Kałamaja.

Ważne dla osób podlegających rejestracji wojskowej

Z dn. 21 marca wojskowe komisje rejestracyjne rozpoczną swe urzędowanie, wobec czego zwraca się ponownie uwagę na rozplakatowane na słupach i tablicach obwieszczenia dot. rejestracji, a w szczególności na obwieszczenie Rejonowego Komendanta Uzupełnień wraz z planem stawiennictwa.

Wszystkie podlegające rejestracji osoby obowiązane są zgłosić się do ogólnej wojskowej komisji rejestracyjnej w czasie i miejscu podanym w planie stawiennictwa.

Przypomina się również o obowiązku przedłożenia dokumentów stwierdzających tożsamość, wiek (metrykę urodzenia) zawód, wykształcenie (świadectwo szkolne), dokumentów wojskowych oraz fotografii o wymiarach 3×4 cm. Zaświadczenia tożsamości wystawia Wydział Administracyjn. Nowy Rynek nr 1, a metryki urodzenia wystawiają odnośne Urzędy Stanu Cywilnego. Fotografie wykonują po ustalonych cenach wszystkie na terenie miasta znajdujące się zakłady fotograficzne.

Za niewykonanie powyżej wymienionych obowiązków grożą surowe kary, wobec czego obowiązani do rejestracji winni swój obowiązek jak najsumienniej spełnić.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

✱ **KS ZZK „Brda".** W sobotę 19 bm. o g. 18 zebranie sekcji piłkarskiej. W poniedziałek 21 bm. o g. 18 zebranie sekcji bokserskiej, natomiast w środę 23 bm. o g. 18 zebranie sekcji pływackiej. Na porządku dziennym wybór kierownictwa na rok 1949.

✱ **Stow. Techników Przem. Spoż.** w Bydgoszczy. We wtorek, 22 bm. o g. 17.30 w lokalu NOT ul. Wyzwolenia 5, zebranie miesięczne.

Czy znasz swoje miasto?

XXI.

Powiedzieliśmy przed tygodniem, że Bydgoszcz posiadała ładne domki nietylko w dzielnicy willowej i — jak większość naszych Czytelników trafnie odgadła — zamieszczone przez nas zdjęcie przedstawiało domek położony prawie że w centrum miasta, bo przy ul. Generalissimusa Stalina 40, tuż obok Gazowni Miejskiej. W drodze losowania nagroda w postaci książki Józefa Mortona pt. „Spowiedź", przypadła p. Cecylii Olejniczak, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 10.



Czy znacie tę bramę i dokąd ona prowadzi!

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Redakcji — dział kroniki lokalnej do dnia 22 bm. włącznie.

Rozwiązanie zadania znajdą Czytelnicy nasi za tydzień.

Sport

PIĄTEK SPORTOWY

W piątek, dnia 18. III. br. o godz. 19 odbędzie się „Sportowy Wieczór Dyskusyjny" w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej Bydgoszcz, ul. Libelta nr 8. W specjalnym referacie omawiana będzie sprawa zmian instrukcji tegorocznych Biegów Narodowych.

BRDA — CUIAVIA

BYDGOSZCZ (ko) Wiosenną rundę piłkarskich rozgrywek mistrzowskich otwiera mecz między twardą drużyną inowrocławskiej Cuiavii, a jednostką miejscowej Brdy. Mecz powyższy odbędzie się w niedzielę 20 bm. o g. 15.30 na stadionie miejskim. W przedmeczu o g. 13.30 spotykają się rezerwy powyższych drużyn.

ANTKIEWICZ WALCZY ALE W JAKIEJ WADZE?

BYDGOSZCZ (ra) W powiadomionym już przez nas meczu bokserskim o mistrz. Polski między Gwardią (Gdańsk) a bydgoskim Zjednoczeniem (20 bm. o go. 11 w hali sportowej DOW) weźmie również udział Antkiewicz, wielokrotny reprezentant Polski i zdobywca medalu na londyńskiej Olimpiadzie. Na razie nie wiadomo jeszcze, czy Antkiewicz wystąpi w w. piórkowej czy też lekkiej. W każdym razie walka jego, zarówno z Krużą jak i z Baranowskim I, będzie jedną z atrakcji niedzielnego spotkania.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś 18 bm. o g. 19.30 „Grube ryby" z mistrzem Ludwikiem Solskim i dyr. Wł. Stomą. Przedstawienie zamknięte. Wszelkie passepartout nieważne.

KINA: Pomorzanin: Volpone. **Polonia:** Nikt nic nie wie. **Wolność:** Aleksander Matrosow. **Orzeł:** Jej pierwszy bal. **Gryf:** Radziecka Ukraina. **Bałtyk:** Młodość T. Edisona.

Początek seansów: Pomorzanin i Wolność — 16, 18 i 20.30. Polonia — 15.30, 17.30 i 20 Gryf 16, 17.30 i 20. Orzeł — 15.30, 18 i 20.30 Bałtyk — 16, 18 i 20.

DYŻURY APTEK. Do 19 bm „Pod Niedźwiedziem", Niedźwiedzia 11 tel. 16?53 i „Przy Bielawach" Al. 1 Maja 91, tel 23-61.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski 27-40, kolejowy: 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 15-18. Pogot. Ratunkowe 10-00 Straż Pożarna 29-70. Postój taksówek nr 36-55.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Sobota, 19 marca 1949 r.

5.10 Progr. og.-polski. 8.05 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.15 Progr. og.-polski. 9.50 Program lokalny dnia (Bdg). 9.55 Wiadomości miejscowe (Bdg) 10.00 Przerwa. 11.57 Progr. og.-polski. 13.00 Przerwa. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli: „Osmoza" opr. H. Moese. 14.30 Koncert pt. „Poznajemy młodych kompozytorów muzyki lekkiej. 15.10 Audycja z cyklu „Wiedza o morzu" pogadanka pt. „Nowości techniczne". 15.20 Przegl. prasy pomorskiej (Bdg). 15.30 Progr. og.-polski.

Komunikaty

✱ **W Państw. Lecznicy** dla Zwierząt w Gdańsku odbędzie się trzymiesięczny kurs szkoleniowy dla sanitariuszy weterynaryjnych. Kandydaci z terenu m. Bydgoszczy pełni sił fizycznych, zdrowia i o nieprzekroczonym wieku 40 lat, mogą zasięgnąć wszelkich informacji w Wydz. Zdrowia Publ. Ref. Wet. w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr 12, pokój 16.

✱ **Zarząd Okręgu Pom.** Polskiego Zw. Zachodniego zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o chętne wykupywanie u inkasentów instytucji „cegiełek" na budowę domu PZZ w Warszawie lub ewent. zgłaszanie się po „cegiełki" w sekretariacie okręgu ul. Śniadeckich 8, w godz. od 8—16 w dni powszednie, w sobotę do 14.

✱ **Kandydaci na kurs spawania,** zapisani w Urzędzie Zatrudnienia w Bydgoszczy, zgłoszą się 21 bm. o godz. 14 w szkole przy ul. Konarskiego 2.

Środa literacka

O zapomnianym poecie

Po jubileuszowej, setnej środzie literackiej uderzono znów w górny ton i nowy ich cykl otworzono pod auspicjami autentycznej, czystej poezji, gotując tym kołu jej miłośników prawdziwą ucztę artystyczną. Reprezentował ją tym razem wysoko w okresie międzywojennym ceniony, dojrzały, choć młodo, bo w 27 roku życia zmarły, a dzisiaj jakoś dziwnie zapomniany poeta *Jerzy Liebert*. Dobrze się więc stało, że wydobyto tę twórczość spod pyłu zapomnienia, pokrywającego ją coraz grubszą warstwą. Dzięki świetnie przez dr Irenę Sławińską opracowanemu i przemyślanemu wykładowi, można się było przekonać, jak słowo poetyckie Lieberta wciąż żywym, nieskażonym blaskiem jaśnieje. Naturalnie, że półtoragodzinna prelekcja nie mogła wyczerpać tematu, ograniczyła się więc tylko do uwypuklenia zasadniczej linii ewolucji twórczej i to nie tyle od strony problematyki i ideologii ,ile raczej jej artyzmu. Na to zresztą wskazywał i sam tytuł wykładu „Groza słowa".

Prelegentka w sposób przekonywujący wykazała, jak iście barokowe zdobnictwo, niekiedy puste i banalne, znamionujące najwcześniejsze utwory Lieberta, stopniowo zanikało w jego wierszach, by z czasem ustąpić miejsca kryształowej prostocie, jak od momentu przełomu religijnego w jego duszy i odważnego spojrzenia w oblicze zbliżającej się śmierci — wypracował nowy styl, by w uczciwym stosunku do rzemiosła poetyckiego i w rzetelnym poczuciu odpowiedzialności za słowo, odnaleźć w zbiorku „Kołysanka jodłowa" celny zdyscyplinowany wyraz dla swych zobiektywizowanych przeżyć. Stąd tak zadziwiająco doskonałe, jak na młodego poetę, są jego ostatnie wiersze religijne, w których nie spotkamy łatwych, łzawych, słodkich, sentymentalnych nastrojów, w tego rodzaju poezji tak często spotykanych: brzmi w nich ton twardy, a metaforyka jest wzięta z tektsów liturgicznych czy ludowych kantyczek. I tak pasując się ciągle ze słowem i wpatrując się w jego grozę, gdy życie jego się dopalało, stwierdza „siecią słowa nie można ująć piękna doskonałego".

Wywody swe p. Sławińska ilustrowała licznymi przykładami, służącymi na dowód owego pasowania się poety z tworzywem poetyckim i w ten sposób wykład jej był jednocześnie pokazem, jak należy analizować wiersze, by dotrzeć do istoty ich artyzmu. Dzięki temu też prelegentka zbliżyła nas do świata sztuki Lieberta, a choć go, jak wspomniałem, w pełni nie odsłoniła, to kontakt ten bardzo ułatwiła. Ci, których urzekł urok pełnej czaru tej poezji, z pewnością do niej powrócą i wtedy łatwiej będą mogli ogarnąć głębię jej myśli, co „uspokojenie po walce znalazła w poznaniu religijnym".

Z wykładem doskonale harmonizowała recytacja wybranych wierszy Lieberta, wpleciona organicznie w tok prelekcji, a podana z głębokim zrozumieniem i przejęciem przez art. dram. pp. Lissowską i Konieczkę.

Zamknęło ten na wysokim artystycznym poziomie stojący i dobrze ułożony wieczór piękne odśpiewanie przez p. Wawrzyńską pięciu pieśni Lieberta, skomponowanych przez Floriana Dąbrowskiego, który operując nowoczesnymi środkami wyrazu muzycznego, trafnie uchwycił i oddał nastrój tej subtelnej, wzruszającej i klarownej poezji.

Marian Piątkiewicz

Z estrady

Popis uczniów PNSM

Koncert chórów II Okr. Śpiewaczego

Dużym wydarzeniem tak dla szkoły, jak i dla wychowanka są wszelkiego rodzaju popisy, które poza wieloma celami jeden głównie winny spełniać. Jest to rola wychowawczego oddziaływania (naturalnie od strony muzycznej) na społeczeństwo z jednej, z drugiej zaś strony, społeczeństwo ma możność stwierdzenia postępów w pracy szkoły. Praca w szkole muzycznej, to praca ciekawa, ale na zewnątrz niezbyt efektowna. To praca syzyfowa, obliczana na bardzo długi, długi okres.

Ostatni popis miejscowej Państw. Niższej Szkoły Muzycznej (12. 3.), kierowanej przez p. dyr. M. Tołłoczkową, pozwolił społeczeństwu na zorientowanie się w pracy tej szkoły. Słyszeliśmy uczniów klas fortepianu: pp. Cerchy, Wierzbiańskiej, Morskiej, Żyłkowej, Tołłoczkowej, Wronkówny, Czarneckiej, klas skrzypiec: pp. Sucheckiej, Splewińskiego, Dondalskiego, Stanickiego. Na podkreślenie zasługuje występ orkiestry i chóru szkolnego (p. Splewińskiego i p. Smołkówny). Cały popis — mimo nieco przydługiego programu (23 punkty) — uważać należy za bardzo udany.

* * *

W ostatnią niedzielę (13. 3.) przy nabitej publicznością sali Pom. Domu Sztuki, odbył się koncert II Okręgu Śpiewaczego, z którego dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy. Nie wielu ludzi zdaje sobie sprawę z roli wychowawczej spełnianej przez chór w danym środowisku. Ogromna tradycja, jaką mają chóry bydgoskie, sprowadza na sale koncertowe licznych ich wielbicieli. Zespołowy koncert chórów: Artma, Bydgoski Chór Męski, Dzwon, Halka, Hasło, Harmonia, Chór Państw. Fabryki Obuwia nr 1, Lutnia — Jachcice — świadczy o karności organizacyjnej, panującej wśród braci śpiewaczej.

W programie koncertu na odbudowę stolicy umieszczone zostały utwory kompozytorów polskich i radzieckich. Mimo, że chóry bydgoskie nie mają wyrównanego poziomu, należy podkreślić solidne przygotowanie poszczególnych utworów przez wszystkich dyrygentów.

Wieczór urozmaicony został występem solowym **Witolda Kocikowskiego** (tenor), który śpiewał Moniuszki: Dwie Zorze, Arię z op. Straszny Dwór oraz Pokrasa „Jeśli jutro na bój". Akompaniował **Tadeusz Kurczewski.** Partie fortepianowe w utworach chóralnych wykonał **E. Lubiatowski.**

Florian Dąbrowski.

Maszyna skonstruowana przez technika z Sieradza usprawni budowę dróg

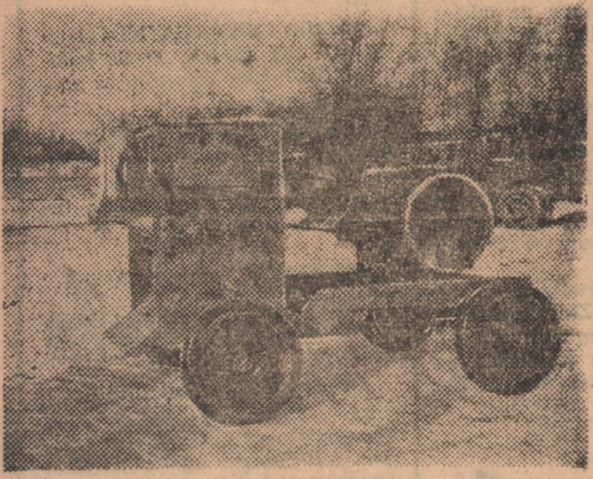
Sieradz, w marcu.

Na drogach polskich posiadamy różnego rodzaju nawierzchnie. Jednym z typów nawierzchni tzw. bitumicznych są dywaniki smołowe, układane trzywarstwowo z masy przygotowanej na gorąco w specjalnych wytwórniach. Gdy panuje względnie niska temperatura powietrza — masa bitumiczna — która służy do układania górnej warstwy nawierzchni, zbija się w duże bryły i w tym stanie nie nadaje się do użytku.

Ręczne rozgniatanie materiału z jednej strony powoduje dużą stratę czasu, z drugiej zaś, masa ta po zawałowaniu wykazuje nierówności, zatrzymujące wodę.

Aby temu zapobiec, poczęto szukać możliwości mechanicznego rozdrabniania materiału i w tym celu zastosowano tytułem próby używany w rolnictwie młynek. Projekt ten zastosowany w praktyce zdał dobrze pierwszy egzamin. Zrealizowanie pomysłu bowiem umożliwiło ukończenie robót na odcinku drogi Sieradz — Kalisz przy temperaturze chłodnej i bezsłonecznej, przy czym osiągnięto wykonanie nawierzchni gładkiej bez wgłębień. Szybkość układania wzrosła z 180 m² masy dziennie do 420 m² czyli o 233%.

Wyniki te stały się bodzcem do zapoczątkowania prac nad skonstruowaniem nowej maszyny do rozdrabniania masy bitumicznej na podstawie używanego młynka.



Maszyna do rozrabiania masy bitumicznej wykonana ze zwykłego młynka gospodarskiego.

Próby dały nader korzystne wyniki. Wydajność skonstruowanego młynka pozwoliła rozłożyć 1200 m² nawierzchni umożliwiając łatwość rozścielania górnej warstwy i dokładne wykonanie nawierzchni bez względu na obniżoną temperaturę powietrza. Do napędu młynka użyto motoru Diesla o mocy 6 KM.

Zarówno pomysł jak i opracowanie konstrukcji oraz wykonanie maszyny modelu jest zasługą technika Kazimierza Ciborskiego z Sieradza, który może być dumny, że jego dzieło przyczyniło się do usprawienia budowy dróg.

W.

316 621 sztuk świń zakontraktowano do dnia 13 marca

Według oficjalnych danych komisarza do spraw akcji „H" od dnia 18 lutego br., tj. od dnia rozpoczęcia akcji kontraktowania trzody chlewnej, do dnia 13 marca br. zakontraktowano w całym kraju 316.621 sztuk trzody chlewnej.

Na czoło akcji kontraktacyjnej wysuwa się woj. krakowskie, w którym zakontraktowano już 40.813, tj. 70,3 proc. ogólnej ilości świń, przewidzianej na kontraktowanie.

Poza woj. krakowskim szczególnie ożywiona jest akcja kontraktowania w woj. rzeszowskim, w woj. łódzkim, warszawskim, katowickim i szczecińskim. W innych województwach kontraktowanie przebiega pomyślnie. Przeważający udział w tej akcji biorą chłopi mało i średniorolni.

Pierwsze dostawy zakontraktowanych tuczników przewiduje się na maj br.

Wraz z rosnącą ilością zawartych kontraktów na dostawę żywca wzrasta również zapotrzebowanie na prosięta i na pasze treściwe. Zachodzi również konieczność dalszego usprawnienia pracy aparatu kontraktującego trzodę chlewną w terenie. Te wszystkie zagadnienia zostały dokładnie przedyskutowane na odprawie wojewódzkich instruktorów hodowlanych PZPR oraz na odprawie wojewódzkich komisarzy akcji „H"

Sport

OBÓZ TRENINGOWY BOKSERÓW

WARSZAWA. PZB organizuje w dniach od 22 marca do 5 kwietnia w Szklarskiej Porębie — I obóz treningowy dla pięściarzy przed mistrzostwami Europy w Oslo. Na obóz ten powołano 35 zawodników, a mianowicie: z gdańskiego OZB — Soczewińskiego, Kudłacika, Chychłę i Musiała; ze śląskiego OZB — Grzywocza, Matlocha, Bazarnika, Nowarę i Sznajdra; z wrocławskiego OZB — Kasperczaka, Czajkowskiego, Stelmacha, Walugę i Szymanowicza; z łódzkiego OZB — Gietlinga, Borowskiego, Krawczyka i Debisza; z poznańskiego OZB — Cichonia, Roźniaka, Kaźmierczaka, Kołeczkę i Wytyka; z pomorskiego OZB — Licaua, Krużę, Cebulaka i Gnata; z krakowskiego OZB — Stysiała, Rapacza i Pasławskiego; z warszawskiego OZB .— Kwaśniewskiego i Steca; z częstochowskiego OZB — Kubickiego; ze szczecińskiego OZB — Bargiela i Rutkowskiego.

Treningi na obozie będzie prowadził trener Sztam, któremu do pomocy przydzielono — Garncarka z Łodzi.

PARPAN POWAŻNIE KONTUZJOWANY

KRAKÓW. Środkowy pomocnik „Cracovii" Parpan, doznał na ostatnim meczu towarzyskim przeciw „Chełmkowi" poważnej kontuzji, w wyniku której będzie musiał pauzować przez dłuższy czas. Jego stanowisko na środku pomocy obejmie Gędłek — tak, że „Cracovia" w pierwszym meczu mistrzowskim przeciw „Lechii" (Gdańsk) grać będzie w następującym zestawieniu: Rybicki — Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędłek, Jabłoński II, Palonek, Różankowski II, Różankowski I, Radoń i Szeliga.

PORAŻKA RAADIKA

NOWY JORK. Czołowy pięściarz wagi średniej Anton Raadik walczył w Honolulu z miejscowym pięściarzem Olsonem, przegrywając walkę przez techniczny nokaut. W czasie spotkania Raadik doznał kontuzji łuku brwiowego i lekarz nie dopuścił go do dalszej walki po szóstej rundzie, wobec czego przyznano zwycięstwo Olsonowi.

TOM YAROSZ WALCZY Z SANDSEM

LONDYN. Pięściarz amerykański, Polak z pochodzenia, Tommy Yarosz, spotka się 4 kwietnia na ringu Harringay Arene w Londynie z mistrzem Australii wagi średniej — Dave Sandsem. Australijczyk jest potrójnym mistrzem swego kraju, gdyż zdobył tytuły mistrzowskie w wadze średniej, półciężkiej i ciężkiej.

SIATKARKI ZWYCIĘŻAJĄ W BUDZIEJOWICACH

PRAGA. Przebywające obecnie w Czechosłowacji polskie siatkarki rozegrały swój następny mecz w Budziejowicach, odnosząc tam, jako reprezentacja Warszawy, zwycięstwo nad reprezentacją miasta w stosunku 3:0 (15:1, 17:15, 15:5). Zawodniczki polskie natrafiły jedynie na poważniejszy opór w drugim secie, pozostałe zaś łatwo wygrały. U zwyciężczyń wyróżniły się: Pogorzelska, Tomaszewska i Szczawińska.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA

WARSZAWA. Na zebraniu PZB, którego odbyło się w środę w Warszawie, postanowiono definitywnie, że indywidualne mistrzostwa Polski w boksie rozegrane zostaną we Wrocławiu w dniach 7 — 10 maja br.

Sp. Helena Sell
żona Hilarego z domu Wojciechowska
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła 14.3.1949 r. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 18.3.1949 r. w Poznaniu.
W głębokim smutku pogrążeni
0956 **dzieci i wnuczki**

Łom Srebra - Wyroby - Monety
kupuje stale w każdej ilości
„Neochemia" Laboratorium Chemiczne
Bydgoszcz, Chopina róg Moniuszki 6 — telefon 34-88
Dojazd tramwajowy C (3) przystanek ul. Krakowska (0928

„Pomoc Zimowa" to egzamin obywatelski

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, dnia 19 marca 1949 r.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Muzyka poranna. 8.00 Skrót wiadomości dziennika porannego. 8.05 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.15 Muzyka poranna. 8.30 Daleko od Moskwy — powieść Wasyla Ażajewa. 8.55 d. c. muzyki porannej. 9.15 Audycja Zw. Nauczycielstwa Polskiego. 9.30 Wszechnica radiowa. 9.50 Program lokalny dnia. 9.55 Wiadomości miejscowe. 10.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów: R. Gruczyński — baryton, T. Wituski — fortepian. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — Osmoza — oprac. H. Moese. 14.30 Koncert pt. „Poznajemy modych kompozytorów muzyki lekkiej. 15.10 Audycja z cyklu „Wiedza o morzu" — pogadanka pt. „Nowości techniczne" 15.20 Przegląd prasy pomorskiej. 15.30 Audycja dla dzieci „Telefon i dr Oj-boli". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.15 O młodych sportowcach czeskich. 16.30 Audycja świetlicowa 16.45 Przy sobocie po robocie. 17.45 II dziennik popołudniowy. 18.00 Rezerwa. 18.15 Koncert orkiestry Koła Muzyków PZPR pod. dyr. M. Krzyńskiego. 18.45 Audycja KCZZ. 19.00 Wieczór Mickiewiczowski „Lata uniwersyteckie". 19.30 Utwory Beniamina Brittena. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 W laboratorium uczonego radzieckiego 21.00 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 22.00 Karnawał robotniczy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 d. c. karnawału robotniczego. 0.50 Program na dzień następny. 1.00 Zakończenie audycji, hymn.

SAMOCHÓD
„Tempo" kryty na chodzie.
RADIO
„Graetz" 220 V zmienny z adapterem i płytami
sprzedam
Bydgoszcz, Jasna 2, mieszk. 6.
6173

NAUKA

Trzymiesięczne
nowoczesne kursy księgowości, angielskiego. Prospekty 5 znaczków, Łódź, skrytka 163. (0923

SPRZEDAŻ

Materace
z gwarantowaną wyściełką i ramy sprężynowe. Wrześniewicz Poznań, Ratajczaka 7. Telefon 36-31. (0858

DOM
centrum Torunia sprzeda. Adres: Toruń, Piekary 5/1. (0945

Fryzjerskie
artykuły — guma, komplety, aparaty, niezawodny płyn „DIXO" najtaniej. Zygmunt Gajewicz, Łódź, Daszyńskiego 36.
0924

30 mórg
trzy zabudowania prywatne 400.000,—. Dom 3 pokoje 7 mórg bez długu 350.000,— sprzeda Ossowski, Starogard, Jabłońska 9. (0958

KUPNO

Lokomotywy
parowe, na ropę, wywrotki tor 600 poszukuje Krzyżanowski Poznań, Działyńskich 8. (0948

Kupię
mały dom z ogrodem do 600 tys. blisko dworca — płacę gotówką. Oferty poste-restante Sartowice nr I. (0940

Zakupimy
wełnę owczą krajową (runo) potną lub praną. Zgłoszenia kierować Tkalnia Mechaniczna J. Wasilewski i Ska Łódź, Nawrot 13. Tel. 133-00. (0942

WOLNE POSADY

Od zaraz potrzebny
rutynowany referent zakupów. Oferty kierować do Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Barcinie, pow. Miastko.
0950

Dziewczyna
umiejąca gotować na plebanię miejską potrzebna. Oferty IKP Bydgoszcz „Kucharka". (0939

PRACY POSZUKUJĄ

Stolarz
poszukuje posady większym zakładzie stolarskim. Pracę wykonuje solidnie. Oferty IKP Bydgoszcz pod „bez nałogów".
0941

RÓŻNE

Samotna
z gotówką lat 46 poprowadzi dom u samotnego. Oferty IKP Poznań, Działyńskich 8 „Samotna". (0926

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Poszukuję
2 pokoje kuchnią, lub domek Tczewie. Remont zwrócę. IKP Bydgoszcz „6172". (6172

ZGUBY

Zgubiłem
zaświadczenie rejestracyjne wydane przez zarząd gminy Grupa, pow. Świecie rocznik 1929 na nazwisko Ochmański Wiktor Mątawy, pocz. Nowe, pow. Świecie. (0961

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam
zgubioną kartę rejestracyjną RKU Gniezno na nazwisko Gościniak Stanisław, Bronisław, pow. Mogilno. (0960

Unieważniam
zagubioną kartę przesiedleńczą wydaną przez PUR Oddz. Powiatowy — Sanorzu 1947 — Anastazja Mielnik Modrzejewo.
0959

Z dniem 18 marca 1949 r.
otwieramy
w Bydgoszczy przy ul. Hetmańskiej 16
(róg ul. Sienkiewicza) 0957
Sklep rybny nr 4
Polecamy:
ryby świeże, wędzone, oraz wszelkiego rodzaju przetwory rybne
CENTRALA RYBNA
Bydgoszcz, ul. Czartoryskiego 4, tel. 31-64

Zawiadamiamy
wszystkich naszych odbiorców, że
Magazyn opałowy C. S. S. „SPOŁEM"
0949 O/Okręgowego w Bydgoszczy
został przeniesiony z ulicy PIUSA XI
na ul. CHODKIEWICZA 11
wejście przez bramę vis a vis wylotu ul. Paderewskiego.
Magazyn nasz jest dostatecznie zaopatrzony w **węgiel, koks, półkoks i podpałki „Lofix".**
Na życzenie klientow paliwo dostarczamy do domu.

Unieważniam
zagubioną legitymację szkolną nr 1367 Urbański Jerzy — Bydgoszcz. (6175

CZYTAJCIE „IKP"

HUMOR



Zrozumiał.

Lekarz: Niestety, nie mogę dokładnie powiedzieć co panu jest. Może zawinił tu alkohol...

Pacjent: Czy mam wobec tego przyjść jeszcze raz, kiedy pan doktór będzie trzeźwy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29
Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI.
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW".
BYDGOSZCZ. UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100 — 380 zł, za tekstem od 40 — 150 zł, nekrologi od 35 — 200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99 E 392